Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnie.

Nr. 40. Biała, dnia 2 października 1927 r. Rok X.

Do Młodzieży Robotniczej!

Zjednoczony Komitet socjalistycznych organizacji Młodzieży Robotniczej Bielska-Białej i okolicy, (tak polskich jak i niemieckich) zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej urządza **w sobotę, dnia 1. października br.** ulicami miasta Bielska i Białej

Pochód demonstracyjny

ze sztandarami, orkiestrami i pochodniami. — **Zbiórka poszczególnych organizacji na placu Blichowym w Bielsku,** skąd o godz. 7-mej wieczorem wyruszy pochód.

W niedzielę, dnia 2. października br. w „Dzień Młodzieży Robotniczej" odbędzie się w Bielsku-Białej **ZBIÓRKA PIENIĘŻNA** na Oświatę Robotniczą.

W czasie zbiórki przygrywać będzie orkiestra robotnicza a to w Białej na pl. Wolności od godz. 10 do 11 przedpołudniem w Bielsku na pl. Teatralnem o godz. 11 do 12 w południe.

Po południu o godz. 3-ciej w sali Domu Robotniczego

UROCZYSTA AKADEMJA

w której wezmą udział wszystkie organizacje Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej z Bielska-Białej.

Młodzieży Robotnicza! Towarzysze i Towarzyszki!

Jedną nadzieją ludzkości jest Socjalizm urzeczywistniający szczytne hasła wolności, równości i sprawiedliwości społecznej, Braterstwa wszystkich narodów i pokoju powszechnego na ziemi.

Ostoją socjalistycznej przyszłości jest **Młoda gwardja Proletarjacka,** najdotkliwiej upośledzona i najbardziej odczuwająca ohydę dzisiejszego ustroju, entuzjazmem i wiarę ożywiająca żmudną walkę klasy pracującej, prowadzoną od dziesiątków lat pod Sztandarem Partji Socjalistycznych.

Dzień Młodzieży Robotniczej to Dzień propagandy za tworzeniem nowych organizacji i kół organizacji Robotniczej Młodzieży Socjalistycznej.

Spieszmy wszyscy na manifestację 1 października.

Składajmy licznie grosz do puszek na Oświatę robotniczą w dniu 2 października.

Niechaj nikogo z młodych i starych socjalistów i sympatyków nie brakuje w pochodzie i na Akademji! — Do szeregu Młodzieży stawajmy wszyscy młodości wiarą i polotem myśli silni.

Niech żyje Święto Młodzieży Robotniczej! Niech żyje Socjalizm!

Zjednoczony Komitet wszystkich organizacji Młodzieży Socjalistycznej dla Białej-Bielska i okolicy.

Wzrost nacjonalizmu w Europie.

I. Niemcy.

Po ukończeniu wojny światowej „bohaterzy" różnego typu i pokroju nacjonalistycznego umilkli na pewien czas zastraszeni falą gniewu mas pracujących. Lecz równomiernie z opadaniem tej fali rosła na sile propaganda nacjonalistyczna, wyłaniali się na światło dzienne tchórzliwi przywódcy szowinistyczni, siedzący podczas przewrotów socjalnych, jak mysz pod miotłą. Ośmieleni bezkarnością, z jaką występować mogli rozpoczęli ci prawdziwi sprawcy rzezi światowej swe dzieło. Lud puścił w niepamięć, lub w najlepszym razie zlekceważył pierwsze próbne kroki odradzającego się nacjonalizmu wszech krajów.

Odbiło się to boleśnie na barkach samego ludu pracującego. W całym szeregu krajów tolerowanie wybujałego nacjonalizmu doprowadziło do rządów faszystowskich tego wykwitu zbrodniczych, spaczonych dążeń zwyrodniałego szowinizmu. Nacjonalizm, wraz ze swemi pobocznemi gałęziami, szowinizmem i faszyzmem jest nieodłączną częścią składową ustroju kapitalistycznego. Klasa robotnicza musi być przygotowaną na wszelkie ewentualności, wynikłe z zaniedbania i krótkowzroczności, jakiego się dopuściła, pozwalając rozwinąć się tej zarazie nacjonalistycznej, rozwijającej w swem łonie zarodki nowych wojen. A to tembardziej, że przenika ona niejednokrotnie szeregi robotnicze. Dlatego organizacje robotnicze powinne nie dopuszczać do jakiegokolwiekbądź zagnieżdżenia się w nich tych szkodliwych dla idei międzynarodowej solidarności zarazków.

Niemałą zasługę w rozroście dzikiego rozwydrzenia nacjonalistycznego ponoszą komuniści, którzy rozbijaniem ruchu robotniczego idą na rękę szowinistom, lub co gorsza zasilają nawet ich szeregi.

Najciekawszym obrazem powojennego wzrostu nacjonalizmu są bezsprzecznie Niemcy. Niewymieniamy tutaj faszystowskich Włoch, Węgier ani Hiszpanji, gdyż kraje te o niskiej kulturze mieszkańców, jak wszelkie inne tej kategorji, lubią się przerzucać, jak cyrkowcy, z jednego krańca na drugi, natomiast Niemcy, państwo o wysokiej kulturze ludności, są namacalnym dowodem, jak nacjonalizm potrafi zniekształcić uczucia wielkiej części narodu.

Po okresie rządów socjalistycznych i koalicji centro-demokratyczno-socjalistycznej, kiedy socjalista Ebert był prezydentem Rzeszy niemieckiej nastąpił zwrot, umożliwiony rozbijacką taktyką komunistów. Do steru rządów dorwali się nacjonaliści z hr. Westarpem na czele. Ci sami nacjonaliści, którym Niemcy zawdzięczają powszechną nienawiść całego świata z racji zbrodniczych czynów popełnianych za ich podszeptem w krajach okupowanych przez wojska niemieckie rządząc z „woli" narodu państwem niemieckiem. Zapomniano im przegraną wojnę światową, a na znak, iż żądza odwetu gorze w piersiach znacznego odłamu społeczeństwa wybrano prezydentem Rzeszy uniżonego sługę b. cesarza Wilhelma II, generała Hindenburga.

Odtąd zaczyna się w Niemczech era, którą nazwać możemy: przygotowaniem się do wojny odwetowej. Całą nienawiść skupiono na Polsce. Ziemie, które Polska otrzymała na mocy traktatatu wersalskiego, jak Poznańskie, Pomorze i Górny Śląsk są objektem zaostrzonych apetytów zaborców niemieckich.

Socjalistyczna klasa robotnicza polska, zwalczając nacjonalizm szowinistów rodzimego chowu nie dopuści jednakowoż nigdy do tego, by robotnik pomorski, poznański czy górnośląski dostał się jeszcze kiedykolwiek pod but pruskiej hakaty! Nie poto ginął robotnik pepesowiec na barykadach, szubienicach i w ciemnych lochach więziennych, by krwawo okupioną swą niepodległość narodową poświęcić na ołtarzu nacjonalistycznych chuci reakcjonistów niemieckich! Pod tym względem nie masz wśród robotników polskich dwóch zdań!

Sądzimy, iż socjaliści niemieccy wierni zasadom Marksa i Liebknechta, którzy głosili niepodległość Polski, jako konieczność międzynarodowego ruchu robotniczego, potrafią powstrzymać szkodliwe dla samego narodu niemieckiego zapędy junkrów pruskich.

Jeżeli zajmujemy się w niniejszym artykule w dosyć obszerny sposób nacjonalizmem niemieckim, to nie dlatego, żebyśmy żywili jakąś specjalną nienawiść do niego, — potępiamy go taksamo jak i nasz polski, lecz wskazujemy nań z tego powodu, gdyż tak jak on się nam w ostatnich czasach reprezentuje — staje się rzeczywiście jednem z najniebezpieczniejszych ognisk przyszłej rzezi światowej.

Słuszność tych wywodów potwierdzają wojownicze mowy hr. Westarpa, a ostatnio odsłonięcie republikańskiego pomnika poległym za cesarza-zbója Wilhelma II-go. Pragnienie wyrażone przez generała Kahnsa, „aby duch Tannenbergu z r. 1914 obudził się znowu", jest tembardziej charakterystyczne, iż wygłosił je w obecności prezydenta Hindenburga, a więc za cichą zgodą rządu niemieckiego. Dziwna to republika, która stawia poległym żołnierzom pomnik z napisem: „Kolegom padłym za cesarza i państwo". Wobec tego nie dziwi już nas depesza wysłana z „okazji" tej uroczystości przez b. cesarza Wilhelma generałowi Hindenburgowi. Czy Wilhelm II nie przygotowuje Europie nowe wydanie Elby, a sobie Watterloo? Przyszłość pokaże!

Rzeczą socjalistów jest demaskować zamiary imperjalistów, zwalczać wszystkiemi siłami ujawnione już krwiożercze plany zbirów szowinistycznych, by się nie powtórzyła ponura tragedja z lat 1914—1918!

Ps.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Bielsku i Białej.

W poniedziałek, dnia 3 października br., przyjeżdża do Bielska Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Ignacy Mościcki.

Prezydent weźmie udział w uroczystem wręczeniu sztandaru 3 p. s. p. ,oraz w obiedzie żołnierskim w koszarach wojskowych w Bielsku.

O godzinie 1 w południe poświęcony zostanie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Dra Mościckiego kamień węgielny pod budowę pomnika I-go Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabryela Narutowicza na placu Blichowym w Bielsku.

Po południu o godz. 4-tej Prezydent przyjedzie do Białej i zatrzyma się przed gmachem Kasy Oszczędności na placu Ratuszowym, gdzie zostanie powitany przez kierownika Starostwa p. Różeckiego i komisarza miasta Inesa. Następnie Prezydent uda się do Domu Żołnierza polskiego przy ul. Hettwerowej celem otwarcia Wystawy żołnierza 21 dywizji piechoty górskiej. Po otwarciu wystawy Prezydent dokona sadzenia pierwszego drzewa w ogrodzie, poczem wróci do Bielska, skąd odjedzie do Katowic.

Podczas przejazdu Prezydenta ul. Główną, Ratuszową, Św. Jana, Hettwerowej do Domu Żołnierza i z powrotem ustawią się w szpalerach

dzieci szkolne, Oddziały Przysposobienia Wojskowego, Straż Pożarna, delegacje stowarzyszeń ze sztandarami oraz obywatelstwo miasta Białej i delegacje poszczególnych miejscowości powiatu bialskiego, celem powitania Najdostojniejszego Gościa i Pierwszego Obywatela Państwa.

Dla utrzymania należytego porządku niektóre ulice miasta zostaną zamknięte, a publiczność może się zgromadzić na Rynku w Białej oraz u wylotu zamkniętych ulic. Miasto zostanie odpowiednio udekorowane.

—————

Rezolucja na „Dzień Młodzieży".

Na zebraniach, wiecach i akademjach urządzanych z okazji „Dnia Młodzieży" organizacje winny przeprowadzić następujące rezolucje: „Zgromadzona 2 października młodzież robotnicza, miasta.... w liczbie.... uświadamiając sobie, iż zadaniem młodej Polski robotniczej jest należyte przygotowanie się do wyzwoleńczej walki, którą prowadzi bohaterska przewodniczka ludu pracującego — Polska Partja Socjalistyczna, wzywa wszystkich młodych robotników do bezzwłocznego organizowania się wokoło sztandarów Organizacji Młodzieży Turowej, walczącej szczerze przeciwko kapitalistycznemu ustrojowi, krzywdzie i wyzyskowi proletarjatu. Zgromadzeni dając wyraz swojej tęsknocie do ustroju socjalistycznego, poza wszystkiemi ogólnemi hasłami proletarjatu wysuwają 2 października hasła przedewszystkiem młodzieży robotniczej dotyczące, żądające: pracy albo dostatecznych zapomóg dla młodzieży robotniczej bezrobotnej, rzeczywistej ochrony pracy młodocianych, sześciogodzinnego dnia pracy i lepszego wynagrodzenia dla młodzieży robotniczej, zniesienia ustawy przemysłowej, krzywdzącej młodzież robotniczą. Jednolitej, powszechnej szkoły dla młodego proletarjatu, udostępnienia szkoły średniej i wyższej dla młodych robotników, skrócenia czasu służby wojskowej, amnestji dla więźniów politycznych, zwłaszcza młodocianych. Precz z wojną! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów! Wszyscy do organizacji Młodzieży Turowej; wszyscy do Sekcji młodocianych przy Związkach Zawodowych; wszyscy pod czerwone sztandary walczącego socjalizmu, niosącego wyzwolenie! Niech żyje Organizacja Młodzieży T. U. R.! Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej! Niech żyje P. P. S.! Niech żyje Socjalizm! Wszystkie organizacje winny bezzwłocznie po 2 października nadesłać do wiadomości K. C. szczegółowe sprawozdanie z przebiegu „Dnia". Jeśli organizacje wydały afisze, ulotki, jednodniówki na „Dzień Młodzieży", winny je załączyć do sprawozdania. Pożądane są zdjęcia fotograficzne z obchodu święta, które należy sporządzić jeśli organizacje rozporządzają odpowiednim aparatem.

—————

Dzień Młodzieży Robotniczej.

W niedzielę, dnia 2 października 1927 r. odbędzie się Dzień Młodzieży Robotniczej. Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego T. U. R-a cały szereg organizacji młodzieży socjalistycznej w okręgu bialskim obchodził będzie Dzień Młodzieży Robotniczej w sposób uroczysty.

Sporysz.

Organizacja Młodzieży T. U. R. w Sporyszu urządza w niedzielę, dnia 2 października, o godz. 3 popołudniu w sali fabrycznej **zgromadzenie**, na którem referat wygłosi tow. Ks. Sokołowski.

Po zgromadzeniu nastąpią popisy chóru, deklamacje, kuplety itp. Wieczorem o godzinie 7-mej sekcja dramatyczna T. U. R. odegra „Zemstę Cygana", dramat w 3-ch odsłonach. Wstęp 1 zł., 80 gr. i 50 gr. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Żywiec.

W dniu 1 października wieczorem odbędzie się w lokalu P. P. S. pogadanka na temat „Dnia Młodzieży". W niedzielę 2 października **Zgromadzenie ludowe** w ogrodzie p. Munka. Referent tow. poseł K. Czapiński.

Wieczorem w sali „Sokoła" odegraną zostanie doskonała sztuka osnuta na tle walk rewolucyjnych w 1905 r. p. t. „Śmierć Okrzei".

Wadowice.

Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Wadowicach urządza w niedzielę, dnia 2 października o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym **zgromadzenie**, na którem referat wygłosi tow. J. Papla.

Andrychów.

W sali Domu Robotniczego, o godzinie 10 przed południem **zgromadzenie publiczne.** Wieczorem T. U. R. urządza przedstawienie.

Straconka.

Zarząd T. U. R.-a urządza w niedzielę 2-go października br. w sali Chrapkiewicza o godzinie 3-ciej popołudniu zgromadzenie publiczne.

Pomoc ze strony Rządu dla Małopolski zachodniej.

W związku z klęskami elementarnemi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę zachodnią, a w szczególności w dużym stopniu cały powiat ropczycki, częściowo jasielski i całą Orawę — Rząd asygnował dotąd na pomoc:

1) na zasiewy w jesieni tego roku 480.000 zł.
2) na roboty wodne i drogowe dla usunięcia zniszczeń powodziowych 150.000 „
3) na doraźne zapomogi dla najbiedniejszych poszkodowanych 40.000 „

W związku z powyższem Pan Wojewoda krakowski zwołał posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Rolnej w Krakowie przy współudziale przedstawicieli Spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo-kredytowych, który to Komitet na odbytych posiedzeniach w dniu 14 i 24 bm. rozdzielił sumę przeznaczoną na zasiewy dla następujących powiatów:

1)	dla	powiatu	ropczyckiego	zł. 120.000
2)	„	„	jasielskiego	„ 35.000
3)	„	„	nowosądeckiego	„ 35.000
4)	„	„	bocheńskiego	„ 35.000
5)	„	„	limanowskiego	„ 30.000
6)	„	„	makowskiego	„ 30.000
7)	„	„	tarnowskiego	„ 30.000
8)	„	„	pilzneńskiego	„ 30.000
9)	„	„	brzeskiego	„ 22.000
10)	„	„	wielickiego	„ 20.000
11)	„	„	gorlickiego	„ 20.000
12)	„	„	grybowskiego	„ 18.000
13)	„	„	chrzanowskiego	„ 16.000
14)	„	„	mieleckiego	„ 15.000
15)	„	„	nowotarskiego	„ 10.000
16)	„	„	dąbrowskiego	„ 8.000
17)	„	„	myślenickiego	„ 6.000

Należy zaznaczyć, że suma powyższa pokrywa całe ustalone zapotrzebowanie.

Rozdziału powyższych kredytów dokonano opierając się na wykazach zestawionych przez poszczególne Starostwa, skontrolowanych następnie przez Naczelnika Wydziału Rolnictwa Dra Szymusika.

Uchwalono równocześnie odnieść się do Ministerstwa Rolnictwa o przesunięcie terminu spłaty rzeczonych kredytów do jesieni roku przyszłego.

W związku z tą akcją pomocy ze strony Rządu poszkodowanym Pan Wojewoda krakowski w towarzystwie Naczelnika Wydziału Rolnictwa Dra Szymusika dokonał objazdu w dniach 16 — 20 września br. powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, tarnowskiego oraz Orawy i Spisza (pow. nowotarski), gdzie objeżdżając poszczególne gminy dotknięte powodzią względnie gradobiciem, odbył Pan Wojewoda konferencje z wieloma wójtami w celu zapoznania się bezpośredniego z potrzebami gmin, które najwięcej ucierpiały i zarazem rozdzielił dla najbardziej potrzebujących gmin wymienione 40.000 złotych na doraźną pomoc. Również na miejscu zakomunikowano wójtom o pomocy kredytowej na zasiewy.

Pan Wojewoda wysłuchał wszędzie życzeń ludności, a w szczególności w pasie pogranicznym w jasielskim powiecie, oraz na Orawie i Spiszu.

W Jurgowie na Spiszu zgłosiła się do Pana Wojewody delegacja gmin: Jurgów, Czarnogóra i Rzepiska, która uskarżała się na wysokie opłaty weterynaryjne od przeglądu bydła i owiec, pędzony na wiosnę na pastwiska leżące w Czechosłowacji. Opłaty te: 1.— zł. za oględziny od krowy, a 30 gr. za oględziny od owcy Pan Wojewoda uznał za niesłychanie wygórowane, a przeważnie bezprawne. Pan Wojewoda przyrzekł ludności tych gmin, że nadmierne opłaty uchyli. Również przyrzekł pogranicznym gminom, że wyjedna wcześniejsze otwieranie granicy stosownie do potrzeb ludności rolniczej.

W Jurgowie, gdzie zgromadziły się delegacje wielu gmin sąsiednich oraz z Bukowiny, Pan Wojewoda był uroczyście powitany przez przedstawicieli gmin i miejscowe duchowieństwo. Dziekan nowotarski ks. prałat-Dr. Madej (b. poseł na Sejm ustawodawczy) wygłosił bardzo serdeczne powitanie i prosił Pana Wojewodę o zakomunikowanie Rządowi, że może w zupełności liczyć na duchowieństwo na tych rubieżach Państwa, które w pełni rozumie konieczność współpracy z nim.

W powrotnej drodze Pan Wojewoda wstąpił do gminy Białki, gdzie konferował z przedstawicielami gminy, a zarazem odwiedził ks. prałata Madeja.

Kwawa dyktatura na Litwie.

W I. I. pisze tow. Bruno Kalnin:

W grudniu roku 1926 klika wojskowo-faszystowska dokonała na Litwie przewrotu, zaprowadzając tam dyktaturę. Na czoło tej kliki wysunęła się trójka osób — Smetona — Waldemaras — Daukantes, której rządy przejdą do historji, jako jedna z ponurych kart zezwierzęcenia ludzkich instynktów.

Brak czujności ze strony demokratycznych elementów umożliwił paru setkom burżuazyjnych oficerów, opierających się na cienkiej warstwie wielkiej burżuazji dokonanie przewrotu. Pierwszym czynem tych mołojców było rozpędzenie parlamentu, w którym na 85 posłów dysponowali oni tylko 5 zwolennikami. Przez 10 miesięcy rządzi Litwą Waldemaras zapomocą trzechset faszystowskich poruczników i oddanych im ślepo niektórych oddziałów wojskowych.

Cały lud litewski, włączając w to nawet chrześcijańsko-klerykalną partję nienawidzi i nie uznaje tego krwawego dyktatora. Wzburzenie zaczęło się już na wiosnę roku 1927 w niebezpieczny dla rządu sposób wyładowywać. Chłopi, stanowiący 90% ludności na Litwie, robotnicy i znaczna część armji zajęli wobec dyktatury wrogie stanowisko. Faszystowscy uzurpatorzy, ratując swe pozycje zastosowali wzmożony teror. Rozpoczęły się masowe aresztowania, szczególnie wśród wojska. Mieszczańsko-demokratycznego posła dra Pajaujisa skazano na śmierć. Temi środkami zgnieciono pierwszy odruch protestu mas ludowych.

Mimoto przeciwfaszystowski ruch trwał dalej. System teroru i ucisku zaostrzano coraz bardziej. Ogłoszono surowy zakaz odbywania zgromadzeń. Robotnicze związki zawodowe rozwiązano. Prasę sknebłowano ostrą, faszystowską cenzurą. Przed słowami „demokracja" i „demokratyczny" odczuwali kowieńscy wieszatele niesamowity strach; cenzura skreślała je ze wszystkich artykułów dziennikarskich. Aresztowano masowo niewinnych robotników i chłopów. Cały szereg członków socjaldemokratycznej partji i mieszczańskich demokratów zmuszono do ucieczki zagranicę. Większa część z nich osiadła na Łotwie, gdzie w Rydze wydawają jedyną wolną gazetę litewskiej demokracji p. t. „Liaudas Balsas".

Na jesień br. zamierzał Waldemaras przeprowadzić zmianę konstytucji, którąby drogą prawną zamieniła Litwę w faszystowską mordownię. Zmianę tę dokonać miano przez t. zw. referendum, czyli głosowanie ludowe, sfałszowane odpowiednio w tyglu rządowym. Nic więc dziwnego, iż wrzenie ogarniało coraz większe masy ludności.

Sygnał do powstania dali robotnicy w mieście powiatowem Taurogach. Jest to mała mieścina w pobliżu granicy niemieckiej. 9 września o godz. 4 rano 150 powstańców rozpoczęło walkę o przywrócenie demokracji na Litwie. Przywódcami zostali socjalistyczny poseł tow. Mikulski i kapitan sztabu generalnego Majus, należący do mieszczańskich demokratów. Bez większego oporu obsadzono budynki państwowe i rozbrojono policję. Drugi poseł socjalistyczny, tow. Pleczkaitis pomaszerował z oddziałem uzbrojonych robotników i chłopów do sąsiedniego miasta Olity. Wrzenie rewolucyjne ogarnęło stolicę Litwy Kowno i większe miasta prowincjonalne. Lecz niestety nie przyszło tam do wybuchu powstania. Dlatego też los powstańców w Taurogach już w zaczątkach swych został przypieczętowany. Aczkolwiek oddziały 7 i 9 pułku piechoty, oraz batalion kolejowy odmówiły posłuszeństwa, nie zgadzając się na walkę ze swymi braćmi w Taurogach, to jednak obsadzono po dosyć zaciętych walkach siedzibę powstańców przy pomocy specjalnej formacji oficerskiej.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostał dla garstki powstańców inny ratunek, jak tylko ucieczka. Jedni szukali schronienia w Niemczech

i na Łotwie, drudzy, jak posłowie tow. Poplauskas i Kedis w Polsce, której granice w dniu 12 września przekroczyli. Przywódca powstania, tow. Mikulski, podczas ucieczki w stronę Łotwy, został w dniu 11 września w pewnej wiosce przez faszystów otoczony i po walecznej obronie zastrzelony. Zwłoki jego były przeszyte dziesięcioma kulami. W ten sposób zginął bohaterską śmiercią jeden z najczynniejszych funkcjonarjuszy litewskiej socjaldemokracji.

Rozpoczął się okres krwawej zemsty faszystowskiego rządu. W Taurogach zainstalowano sąd wojenny, który od dnia 13 września wydaje dziennie po kilka wyroków śmierci. Dotychczas rozstrzelano 20 osób. W mieście przeprowadzono dwieście aresztowań. Wśród rozstrzelanych według „prawa“ znajduje się pięć młodzieniaszków w wieku od 14 do 16 lat! Piętnastoletni chłopak za przekonanie socjalistyczne skazany został na 15 lat więzienia! Rozstrzeliwania trwają dalej.

Wściekłość litewskich wieszatelów nie zna granic. W całym kraju dokonuje się masowych aresztowań. Setkami aresztuje się socjalistów i mieszczańskich demokratów; w więzieniach siedzi zamkniętych 20 posłów! W Kownie zaaresztowano całą redakcję partyjnego organu „Sozialdemokratas“. Sekretarzowi partyjnemu, którego miano także zabrać do więzienia udało się zbiec. Kierownicy związku młodzieży socjalistycznej, liczni socjalistyczni i demokratyczni radcowie miejscy z Kowna i Szaweł, oraz burmistrz z Taurogów znajdują się w więzieniu. W całym kraju zaaresztowano przeszło 1000 osób. Większa część czynnych politycznie towarzyszy partyjnych szuka ratunku i schronienia w lasach lub zagranicą. Krwawy teror święci żniwa swe na całej przestrzeni Litwy kowieńskiej.

Wrzenie wśród wojska zdławiono takimi samymi środkami. Cały szereg żołnierzy i podoficerów wtłoczono do kazamat więziennych. Kompanje podejrzane o „nieprawomyślność“ rozbrojono. Pułki, które faszyści uważają za niepewne nie wypuszcza się poza mury koszar. Faszystowska klika oficerska chce mieć „czysto“ nakryty stół.

Ludzkość jest rzeczą nieznaną dla tych bandytów. Prezydent Smetona brutalnie odrzucił przyjęcie deputacji znanych osobistości na polu nauki i literatury, chcących protestować przeciw wyrokom śmierci. Tym samym sposobem zbył delegację mieszczańskich kobiet, która zwróciła się do niego z prośbą o łaskę dla skazanych. Nie wolno przecież krwawego prezydenta przy podpisywaniu wyroków śmierci zabawiać jakiemiś tam protestami czy prośbami!

Pierwsze przeciwfaszystowskie powstanie zostało w potokach krwi stłumione. Na niekorzyść jego działały tragiczne nieporozumienia i błędy. Mimoto, lud litewski przez ten swój gwałtowny opór wobec faszystowskiego systemu rządzenia zademonstrował przed całą Europą swą nienawiść do krwawych wyrzutków społeczeństwa, jakimi są wszędzie faszyści. Litewscy socjaliści i demokraci nie powiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa!

Lud roboczy wsi i miast na Litwie toczy dalej walkę zaciętą z tyranami i obowiązkiem proletarjatu międzynarodowego jest przyjście mu z pomocą moralną.

Z krwawych wydarzeń na Litwie możemy już teraz wyciągnąć odpowiednią naukę: jak trudno jest obalić faszystowską dyktaturę, nawet taką, która posiada wewnątrz kraju bardzo słabe poparcie wśród ludności, lecz wzamian rozporządzając aparatem państwowym i siłą militarną zdolna jest zdusić każdy poryw wolnościowy ludu pracującego. Dlatego powtarzamy: Nakazem międzynarodowym jest: **Zbrojna obrona demokracji,** póki nie jest za późno!

———

Tow. Wlaschny Franciszek obchodzi 70lecie swych urodzin.

W dzień 4 października br. obchodzi tow. Wlaschny Franciszek jubileusz 70-lecia swych urodzin. Jubilat z zawodu malarz i lakiernik należy do starej gwardji robotniczej, która od samych zaczątków brała żywy udział w robotniczym ruchu socjalistycznym. Najwięcej zasług położył w stowarzyszeniu „Dom Robotniczy“, w którem był członkiem zarządu, a od szeregu lat przewodniczącym.

Jubilatowi na tem miejscu składamy jaknajserdeczniejsze życzenia z okazji 70-lecia jego urodzin. Niechaj mu użyczonem będzie w zdrowiu i sile doczekać się ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

———

Jakób Majeranowski.

W sobotę, dnia 17 września 1927 odbył się w Cieszynie bardzo liczny pogrzeb tow. Jakóba Majeranowskiego, który zmarł w szpitalu w Cieszynie, na skutek paraliżu po ciężkiej operacji, w 60 roku życia. Tow. Majeranowski był z zawodu drukarzem, zaś od czasu wojny kontraktowym urzędnikiem gminnym w Cieszynie. Od młodych lat stał w szeregach walczącego proletarjatu i jakkolwiek należał do niemieckiej organizacji, to jednak ruch organizacji robotników polskich leżał mu na sercu i odnosił się do niego zawsze bardzo przychylnie. Robotnicy obdarzyli go zaufaniem i wybrali go na członka komisji rewizyjnej Kasy Chorych.

Nad grobem pożegnał zmarłego tow. Machej i tow. Lukas. Cześć jego pamięci!

Po lewej stronie dyszla . . .

Wielki tryumf odniosło stronnictwo chłopskie nad całą lewicą! Kroniki dziejowe będą pisać o tem jeszcze 1000 lat po nas! Bo oto posłuchajcie czytelnicy:

Nieprawdą jest jakoby pan marszałek Piłsudski popierał konserwatystów na szkodę stronnictw chłopskich! Nieprawdą jest jakoby był zwolennikiem reakcji prawicowej a przeciwnikiem lewicy reprezentującej masy ludowe! Stała się rzecz, która niezbicie dowodzi, że sympatje teraźniejszego rządu są mimo Nieświeża i Dzikowa po stronie ludu. Jak to się stało, wyjaśnia nam 39 numer „Przyjaciela Ludu“, organu Stronnictwa Chłopskiego. Czytamy tam p .t.:

„Końskie utrapienie znikło“.
Pozostaje zaprzęg po lewej stronie dyszla. — Zasługa „Przyjaciela Ludu“.

Województwo krakowskie na przedstawienie starostw, a także „Przyjaciela Ludu“, wobec mnóstwa zażaleń chłopskich ze wszystkich powiatów, poleciło starostwom dnia 19 września 1927, aby natychmiast wstrzymały wykonanie rozporządzenia co do zaprzągania konia po prawej stronie dyszla przy jednokonnych furmankach. Pozostaje zatem zaprzęg po lewej stronie dyszla jak było dotychczas. Wszelkie kary porządkowe nałożone w tej sprawie zostają temsamem zniesione. W ten sposób znika jedna z przyczyn rozgoryczenia, jakie zapanowało na całym obszarze Województwa. Uznanie i podzięka należy się Województwu za to, że dowiedziawszy się o stanie rzeczy, aby czem prędzej uprzątnąć fatalne skutki, telefonicznie do wszystkich starostw nakazało wstrzymanie wykonania przymusu zaprzęgu po prawej stronie.

Witos jako premjer w r. 1923 zaprowadził przymus jazdy prawą stroną zamiast lewą. A jego przyjaciel piastuszek inż. Dudek jako drożnik wojewódzki naglił Województwo krakowskie do wydania zarządzenia zaprzęgu konia po prawej stronie dyszla. Trudno odgadnąć, dlaczego p. Dudek wybrał właśnie teraźniejszą porę do wprowadzenia tej nowości. Czy przypadkiem pomysł jego nie zrodził się w czasie ostatnich narad zarządu wojewódzkiego piastowców w biurze dra Józefa Włodka przy ul. Karmelickiej w Krakowie, aby chłopów rozgoryczyć przeciw Rządowi?

Cieszcie się chłopi! — zamiast reformy rolnej otrzymacie jazdę po lewej stronie dyszla. Rząd nie potrzebuje się obawiać rozgoryczenia mas chłopskich, bo jeździć teraz mogą dowoli według zapewnień „Przyjaciela Ludu“ po lewej stronie dyszla. Końskie utrapienie znikło. Przedstawiamy sobie z jaką dumą będą konie ciągły wóz po lewej stronie dyszla. Po całej Polsce rozlegnie się rżenie końskie na cześć Stronnictwa Chłopskiego! Obowiązkiem każdego konia jest natychmiastowe zaprenumerowanie „Przyjaciela Ludu“, gdyż tylko on broni zoologicznych intesów końskich! Witos położony na obydwie łopatki przez dzielnych redaktorów stronnictwa chłopskiego! Nie będą już konie jeździć według niego po prawej stronie dyszla, lecz po lewej, by Polska widziała zasługi Bryło-Dąbszczaków w dziedzinie sanacji.

Jak marnie według zdania posła Cieplaka wygląda Sejm, suchej nitki na nim nie pozostawia w tym samym numerze „Przyjaciela Ludu“ w artykule p .t. „Wojna na sejmowym froncie“. Ze Sejm uchwalił 25 miljonów na powodzian, zniósł kagańcowy dekret prasowy, uchwalił wbrew rządowi zasiłki dla rezerwistów, miał uchwalić ubezpieczenie na starość dla robotników, zasiłki dla bezrobotnych i ustawy samorządowe, to wszystko przecież furda! Na co nam Sejm? — krzyczy poseł Cieplak — a „Przyjaciel Ludu“ dodaje: myśmy bez Sejmu przeprowadzili dla chłopów i koni jazdę po lewej stronie dyszla. Zaiste wielką jest w tej mierze zasługa Stronnictwa Chłopskiego. Zwycięstwo jego będzie pełniejsze, gdy tylko rząd zaprzęgnie po prawej stronie dyszla wyścigowce ze stajen nieświeskich i dzikowskich. Będzie to do pary. Lecz furmanić nie będą chłopi, tylko p. Zdzisio ks. Lubomirski!

———

Organizacja socjalistycznych kobiet w Holandji.

Holandja (zwana także Niederlandami), nieduży kraj leżący nad Morzem Północnem, przeważnie rolnicy, może się poszczycić wzorową organizacją klasy robotniczej, która wywiera bardzo duży wpływ na sprawy państwowe. Komuniści nie posiadają tu skoro żadnych wpływów, aczkolwiek mogą się tu legalnie rozwijać. Na-

OTTO BAUER.

Socjaldemokracja, religja i kościół.

(Ciąg dalszy.)

Tak długo, póki ludzie pracy nie opanują środków produkcji, nie rozdzielą pracę w sposób planowy na poszczególne gałęzie produkcji, nie dostosują planowo spożycia do produkcji, zwiększony społeczny aparat produkcyjny do wzrostu ludności, dopóty społeczne potrzeby przeprowadzać się będą nie inaczej, jak tylko przez katastrofy rynku światowego, działające jak ślepe żywioły natury na jednostki, których bezsilność i strach wobec tych potęg stanowią ciągle jeszcze najwierniejszą reprodukcję ich uczuć religijnych. Nędza ujarzmionych przez kapitalizm mas, uczy je ponawiającej się wciąż modlitwy.

Póki klasa robotnicza nie ważyła się jeszcze na walkę z kapitalistycznym światem, znajdywała w misterjach religijnych pociechę dla siebie. Poddana surowym władcom ówczesnego świata, szukała w modlitwie do Pana niebios ukojenia dla swych smutków. Przytłoczona nędzą ziemskiego padołu, cieszyła się nadzieją lepszego bytu na tamtym świecie. Złudy religijne czyniły jej ciężki los w świecie kapitalistycznym znośniejszym. O tej fazie rozwoju pisał Marks: „Religja jest to opjum dla ludu“.

Kapitalizm zmusza proletarjat do walki. Lecz wtedy nawet, gdy się już proletarjat przeciw kapitalizmowi buntuje, ubiera on swe rewolucyjne myśli i żądania w szaty przeżytej religji. Kacerskie sekty, jak albigeusi, lolhardzi, taboryci etc., którzy szli w świat, by głosić „prawdziwe słowo boże“ przeciw możnym tego świata, byli poprzednikami modernego socjalizmu. I dziś jeszcze zauważyć możemy, jak chętnie drwale, czy w odległych okolicach żyjący górnicy, gdy się w nich zaczyna budzić świadomość klasowa, posługują się cytatami z Ewangelji, skierowanemi przeciw mamonie. Odczuwający swą odrębność klasową proletarjusz wciąż jeszcze łączy socjalizm z ewangelium: „Pierwsi będą ostatnimi, a ostatni zostaną pierwszymi...“ „Religja jest opium dla ludu“, tak długo, póki lud bez walki znosi panowanie kapitalizmu; lecz religja daje także tym pierwszym, najpierwotniejszym rewolucjonistom proletarjatu swą ideologję przeciw kapitalizmowi.

Lecz w międzyczasie rozpoczął się nowy rozwój, który szerokie warstwy proletarjatu oderwał od wierzeń religijnych.

Kapitalizm oderwał szerokie masy proletarjackie od progów ich ojców, wpędzając je w szybko rosnące ośrodki wielkich miast i okręgów przemysłowych. Przerzuca je z miasta do miasta, z okręgu do okręgu zmiennością swych konjunktur. Poddaje je wpływom wielkomiejskiego życia: z jego ustawicznie zmieniającą się techniką, z jego ciągłą zmianą mód i krzyczącą senzacją dnia. Wyrywa je przez to z więzów wczorajszej wieczności, która „zawsze była i zawsze powraca i dziś jest ważną, ponieważ wczoraj była“. W ten sposób pomaga im wyzwolić się z pod wpływu przeróżnych tradycji, między nimi i religijnych.

Kapitalizm stawia robotników w samym ośrodku maszynerji wielkiego przedsiębiorstwa. W samym procesie twórczym, w ciągle udoskonalanej maszynie przeżywa robotnik tryumf modernej wiedzy przyrodniczej. W ten sposób staje się wrażliwym na myślenie kategorjami wiedzy przyrodniczej. Z ulepszeniem szkoły ludowej, ze skróceniem czasu pracy przywłaszcza on sobie coraz więcej wiadomości z zakresu nowoczesnej nauki.

Kapitalizm zmusza robotnika do walki klasowej. Lecz w tej walce natrafia robotnik na kler, jako obrońcę swego przeciwnika klasowego. Robotnik przenosi swoją nienawiść, żywioną przeciw duchowieństwu na religję, w której imieniu duchowny broni burżuazyjnego ustroju społecznego.

Dlatego odpadają szerokie warstwy prole-

tomiast socjalistyczna partja i związki zawodowe stanowią w tym kraju potęgę nie do lekceważenia. W jednem z największych miast Holandji AAmsterdamie znajduje się siedziba międzynarodówki kobiecej, zwanej stąd amsterdamską.

Socjalistyczny ruch kobiecy jest tutaj barrdzo dobrze zorganizowany. Wchodzi on w skład partji, lecz mimo to ponosi w całej pełni odpowiedzialność za propagandę wśród kobiet. Sekretarka związku kobiet, jest zarazem członkiem pełnego zarządu głównego partji w charakterze drugiego sekretarza.

Grupy związkowe (t. zw. kluby) składają się z żeńskich członków miejscowych komitetów partyjnych i trudnią się przeważnie pracą propagandystyczną, werbunkową wśród kobiet. Odbywają swoje zgromadzenia samodzielnie, lecz w ich zarządzie zasiada zawsze jeden delegat miejscowego komitetu. Koszta ponosi partja. Grupy kobiece wybierają zarząd związku, z wyjątkiem sekretarki, którą wyznacza kongres partyjny.

Związek posiada swoje pismo kobiece p. t. „Kobieta proletarjacka", wydawanie którego przejęła partja przed paru laty. Pismo posiada 20.000 stałych abonentek i jest bardzo lubianem przez kobiety robotnicze, które dlań zyskują przez propagandę coraz to więcej czytelniczek.

Od roku 1912 urządza związek corocznie Dzień Kobiet. Ubiegłego roku urządzono Miesiąc Kobiet i tego roku w październiku będzie w ten sam sposób uroczyście obchodzony.

14 i 15 kwietnia odbył związek swe roczne Walne Zgromadzenie. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, iż pozyskano 2000 nowych członków kobiecych dla partji na skutek propagandy za projektem ustawy o rozbrojeniu, wniesionego przez socjalistów pod obrady parlamentu. Chociaż projekt ten większość burżuazyjna odrzuciła, prowadzi się dalej propagandę za rozbrojeniem. Z oburzeniem wyrażono się na Walnem Zgromadzeniu o francuskiej ustawie, zmuszającej kobiety do służenia militaryzmowi, piętnowano podobne objawy w Polsce oraz w Rosji, gdzie (w tej ostatniej) utworzono specjalne pułki kobiece.

Związek jest bardzo czynny szczególnie na polu pracy oświatowej. Sekretarka związkowa objeżdża cały kraj, urządzając kursa dokształceniowe. Ubiegłego roku utworzono po raz pierwszy czternastodzienny kurs przygotowawczy dla kobiet robotniczych, zapomocą którego umożliwiono im dalsze kształcenie się w drodze samouctwa Zgromadzenia odbywano w nadzwyczaj pięknej okolicy, otoczonej zewsząd wydmami piaszczystemi. Spędzone tam godziny pracy i wypoczynku napełniły uczestniczki nowym zapałem dla sprawy robotniczej.

Związek organizuje oprócz tego w coraz większej liczbie zebrania towarzyskie w soboty i niedziele dla żon robotników, połączone z wycieczkami w świat wolnej przyrody, opromieniając tym sposobem jednostajne życie żony robotnika radością i weselem.

Socjalistyczna polityka samorządowa jest także przedmiotem zainteresowania ze strony kobiet. Cały szereg miejscowych grup kobiecych organizuje w związku z tym wycieczki, mające na celu zwiedzanie zakładów komunalnych, by poznać naocznie wyniki pracy samorządów miejskich.

Pełne zapału i niestrudzonej pilności pracują kobiety holenderskie nad urzeczywistnieniem socjalizmu.

———

Praktyki „Druciarza" z Wadowic.

Przy bezczynności, a może tolerancji inspekcji pracy w Krakowie p. Józef Górecki, dyrektor „Wadowickiego przemysłu drucianego", pozwala sobie na krzyczące, bezprawne doświadczenia z dziedziny, która powinna być dozorowaną przez inspektorów pracy.

Chodzi nam znowuż o czas pracy w przemyśle.

Górecki nagabywany przez nas o to, że zatrudnia robotników w godzinach nadliczbowych, wziął na rozum ... i urządził kawał z zaprowadzeniem „drugiej zmiany".

Przyjąwszy aż „15" robotników — przez swego służkę, ślusarza Guzdeka, naobiecywał im, że jeśli wstąpią do „chrześcijańskiego" związku, wkrótce otrzymają nawet podwójne zarobki.

Te tak „poważnie" zakrojone reformy nie przeszkodziły bynajmniej tej okoliczności, że 17 (siedemnastu) ślusarzy — naturalnie żółtych — pracuje i nadal po 16 godzin dziennie. Już po raz trzeci piszemy o tem publicznie, a inspekcja pracy w Krakowie — jak znany obraz dziadowski ani razu nie zdobyła się na poskromienie samowoli „druciarza".

Stanisław Koterba majster, zorganizowanemu robotnikowi Michałowi Wojnarowskiemu zagroził wydaleniem pracy jeśliby nie został na dalsze 8 godzin; nie pozwolono mu nawet pójść do domu dla spożycia posiłku po całodziennej, normalnej pracy bez przerwy.

Górecki, aby przyzwyczaić robotników do dłuższej pracy niż 46 godzin tygodniowo, wzgl. 8 godzin dziennie — zmusza ich pracować w jednym tygodniu obie zmiany tylko 5 dni, w następnym zaś i w sobotę.

O stosunkach w Druciarni alarmujemy od czterech miesięcy; czas wywczasów minął, mamy więc nadzieję, że krakowska inspekcja pracy wykona wreszcie swój obowiązek, wkroczy i naturalnie ukróci samowolę „druciarza" Góreckiego.

Górecki w swoim czasie bawił się też w „redukcję", aby przy tem pozbyć się zorganizowanych robotników; tych więc, mimo iż przyjął innych i rozporządza jeszcze wolnemi miejscami, pozostawia nadal na bruku na pastwę nędzy i... niepewnych zasiłków dla bezrobotnych.

Ale szczodrym jest Górecki dla swego zausznika, wartownika Piechoty; ten, prócz zaopatrzenia inwalidzkiego, emerytury sądowej, pobiera jeszcze niezgorsze pobory od swego „chlebodawcy".

Bezinteresowny Górecki potrafi zarobić: otóż to wprowadzenie „drugiej zmiany" stało się w czasie starań „druciarza" o pożyczkę.

Zachłanność Góreckiego uwidoczniona jest też w emblematach Druciarni: przedsiębiorstwo to bowiem na winjetce firmowej posiada „ogromnego pająka-krzyżaka rozpostartego na drucianej siatce". Pomysł trafny, tembardziej, że znamionuje nieograniczoną bezczelność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ... Górecki ma bowiem odwagę podobne czyny jako „dobrodziejstwa" dla państwa i robotników wychwalać.

Robotnicy, obrona wasza przed tym niecekawym „obywatelem polskim" — tylko w Związku robotników przemysłu metalowego.

———

„Wrażenia" z podróży po artykule p. Marchwickiego W.

Kraj nasz posiada wielu podróżników o światowej sławie, że przypomnimy tylko takiego Ossendowskiego. Niktby się z pewnością nie był tego spodziewał, iż redaktor brukowego pisma katowickiego „Nowin" p. Marchwicki sięgnie po laury p. Ossendowskiego. A jednak tak się stało.

W N-rze 40 swego czasopisma p. t. „Wrażenia z podróży" uraczył swych czytelników takiemi specjałami z dziedziny stylistyki polskiej, iż co jest wielce prawdopodobnem, czytelnicy jego po przeczytaniu tych elukubracji zachorują na niestrawność.

Ku rozweseleniu naszych czytelników podajemy parę wyjątków z podróży po jego artykule:

„**Poznań** to miasto stołeczne Wielkopolskidzielnicy o swoim charakterze, która wiele zachowała **w porządku równowagi**, a nadewszystko kultu dla monarchizmu co wszystko świadczy o silnym czynniku pozostałym w spadku po niemcach, którzy wiele przywiązywali wagi do tego miasta".

— Zachowywanie w „porządku równowagi" jest jak widzimy zaletą z równoważonego porządku w umyśle p. Marchwickiego. Dalej zjeżdża na tory erotyczne tak bliskie jego sercu:

„Miasto, które śmiało wobe cinnych w Polsce nazwać można przepięknym buduarkiem rozkochanej w sobie kobiety, gdyby nie dość wielka ilość gmachów o stylu koszarowym, i ciężkich monumentów, które szpecą całe miasto, **Poznań byłby zaiste miastem pod względem architektonicznym pierwszem miastem w Polsce,**"

— gdyby tam p. Marchwicki został budowniczym.

„Takie i tem podobne „stemple" pozostawione są po dawniejszych gospodarzach i temi się smutnie dzisiaj zarysowują na tle tragicznych wspomnień, **gdy ta dzielnica była ongiś gehenną mąk i cierpień swych prześladowców.** — Tyle refleksji unosiłem z Poznania do Warszawy".

— Biedni ci Niemcy! — uczynili z Poznańskiego dla siebie gehennę, gdzie za swą kulturę znosili niepotrzebne cierpienia.

„**W Warszawie** na pierwszy rzut oka daje się zauważyć **wskutek stosunkowo małego dworca na wzmożony ruch** od czasu podniesienia się jej **do poziomu miast stolicy,** przeładowanie i brak zdolności oraz inwencji ujęcia w szemat i karby ze strony władz miarodajnych tych niewłaściwości w tym wypadku nadewszystko czynników kolejowych".

— Ależ panie, wszak to prawdziwy groch z kapustą!

„Pociągi, które tu zajeżdżają w odstępach co 5 do 10 minut wyrzucają ze siebie całe masy ludności, która płynie w nieprzerwanym łańcuchu tworząc z **halu dworcowego istny**

tarjatu od religji. Przywłaszczają one sobie wrogą religji filozofję oświecenia z czasów burżuazyjnej rewolucji, w jej ostatniej, najkonsekwentniejszej, najrewolucyjniejszej formie — materjalizmu ateistycznego. Wśród proletarjatu przemysłowego rozwija się wolnomyślicielstwo. Walczy teraz religja i wolnomyślicielstwo o umysły robotników. Skutki tych walk są w różnych krajach różne.

W Anglji, gdzie już mieszczaństwo w czasie kromwellowskiej rewolucji swoje kościoły i sekty przeciwstawiło Kościołowi państwowemu, gdzie rewolucja mieszczańska już w 17 wieku wolność wiary i sumienia dla wszystkich protestanckich wyznań wywalczyła, powstała na podłożu kalwinizmu cała mnogość przeróżnych Kościołów i sekt chrześcijańskich. W wyścigu o dusze musiały się kościoły te przystosować do sposobu myślenia i potrzeb uczuciowych mas robotniczych. Proletarjat znalazł tam gminy wyznaniowe, które chrześcijaństwo swe przystosowały do duchowych potrzeb robotników. Dlatego przeciwchrześcijańskie wolnomyślicielstwo nie potrafiło się w angielskich masach robotniczych zakorzenić. Angielski ruch robotniczy nie zajmuje stanowiska wrogiego wobec chrześcijanizmu, przeciwnie nawiązuje bardzo chętnie nici z etyką chrześcijańską.

Jnaczej jest na lądzie stałym, gdzie masy innego chrześcijaństwa nie znały, jak tylko Kościoła państwowego. We Francji tradycja Wielkiej rewolucji związała socjalizm ściśle z wolnomyślicielstwem. Podobnie jest obecnie w Rosji. Rosyjski Kościół ortodoksyjny stał się objektem nienawiści ludu, ponieważ był jednym z instrumentów panowania krwawego caratu. Kler tego Kościoła nie przeszedł tego rozwoju, który katolicki kler w czasie walk z liberalizmem przejść musiał. Podczas, gdy kler katolicki w zachodniej i środkowej Europie organizował masy mieszczańsko-chłopskie, przejmując w ich organizacjach ważne funkcje społeczne i tem samem zmuszony był zapoznać się z ich świeckiemi potrzebami, to kler prawosławnego rosyjskiego Kościoła pod panowaniem caratu stał zdala od życia świeckiego mas ludowych. Rosyjski prawosławny pop, to zwyczajne, nic nie wiedzące pijaczysko, którego chłop potrzebował jako rozdawcę sakramentów. Nie różnił się w tem wiele od „cudownych" zaklinaczy, których dziki przy swych ceremonjach czarodziejskich zatrudnia, nie udzielając im jednak za to w swej wiosce żadnych specjalnych przywilejów. Dlatego też rozszerzanie się przeciwreligijnego wolnomyślicielstwa podczas rewolucji rosyjskiej napotkało na bardzo słaby opór kleru prawosławnego.

Lecz i wśród proletarjatu tego samego kraju pozostaje stosunek różnych warstw tegoż względem religji w rozmaitych formach.

Postępowe jądro proletarjatu przemysłowego w Austrji jest właściwym nosicielem wolnomyślicielstwa. Wielka potęga katolickiego Kościoła, jego ścisły sojusz z burżuazją, rzucający się w oczy fakt, iż tylko władza Kościoła nad wiernymi utrzymuje panowanie burżuazji w państwie — wszystko to wzbudza w dziesiątkach tysięcy robotników płomienną nienawiść do religji, którą się Kościół posługuje w celu utrzymania mas robotniczych pod jarzmem burżuazji. Lecz w wioskach widzimy całkiem inny obraz. Robotnik rolny, chałupnik czy małorolnik obrabia tą samą rolę, którą jego przodkowie obrabiali; kapitalizm nie zmienił tam warunków bytu w tej samej mierze, jak to uczynił z warunkami bytu mas robotniczych, które oderwał od rodzinnych progów, koncentrując je w ośrodkach przemysłowych i oddając je na łup wielkomiejskiego życia. Żyjąc sposobem staroświeckim w swej wiosce rodzinnej, ubogiej w donioślejsze wydarzenia, pozostają chłopi o wiele silniej pod wpływem starych zwyczajów, niż to ma miejsce u robotników przemysłowych. Nie są oni wprzągnięci, jak robotnicy w wielkim zakładzie przemysłowym w technikę ciągle się przeobrażającej maszynerji; dlatego też są o wiele mniej wrażliwymi na myślenie kategorjami technicznemi, fizykalnemi czy wogóle materjalistycznemi. Jednoklasowa szkoła wiejska udziela im potrzebnej wiedzy w bardzo skromnym zakresie; z tego powodu nie mają zrozumienia dla oświaty w duchu nowoczesnej nauki. W ten sposób proletarjackie masy wiejskie żyją dalej pod wpływem przeżytków religijnych. (C. d. n.)

kabel wyrzucający co moment ze siebie i chłonąc potoki tłumów".

— Kabel, wyrzucający potoki tłumów? Czy czasem panu, panie redaktorze nie zabrała powódź w Małopolsce wschodniej rozumu?

„Zwiedzenie jedynego gabinetu w tym pałacu wystarcza, aby wszystkie ziemskie dolegliwości zeszły w niepamięć, aby pojąć co znaczy wędrować po szczytach niezkojonych marzeń, aby zrozumieć, że istnieją jeszcze inne siery, inne cele aniżeli te, któremi codzienność **miga nam** w oczach i wznioślejsze piękności, aniżeli wszystkie zdobycze naszej **zapierającej oddech w piersiach nowoczesnej techniki miasta stołecznego dzielnicy największego ciężkiego przemysłu**".

Oj, miga się panu Marchwickiemu nóżka dwustukilowej piękności warszawskiej, „zapierającej oddech w piersiach nowoczesnej techniki (tak, tak technika ma piersi!) miasta stołecznego dzielnicy największego ciężkiego przemysłu". Kiepski z pana Górnoślązak, kiedy pan nie wiesz, że „największy, ciężki przemysł", wliczając i w to „Nowiny" znajduje się na Górnym Śląsku a nie w Warszawie.

Szczerze radzimy panu Marchwickiemu kontynuowanie dalszej swej edukacji w szkole powszechnej choćby w takiej Ryczywólce pod Warszawą!

Czytelnicy z pewnością nie są ciekawi jego wypracowań szkolnych z dwuklasówki bydgoskiej, ogłaszanych w „Nowinach".

ST. PIATKOWSKI.

Co się burżuazji amerykańskiej podoba?

Walki bokserów w Ameryce Północnej, szczególnie w Stanach Zjednoczonych zaprowadziła tamtejsza burżuazja w celu zaspokojenia swych perfidnych uczuć. Jak walki byków w Hiszpanji, lub zmagania gladjatorów w starożytnym Rzymie, są one wyrazem drzemiących instynktów zwierzęcych, które możni tego i zeszłego świata hodują i hodowali, by wyuzdane zmysły swe nacieszyć widokiem krwi nieswojej. Aranżerami tych krwawych jatek są i byli zawsze arystokraci i burżuje, aktorami padającymi ofiarą tych bestjalskich walk ludzie ubodzy.

Pieniądz jest tu tym wabikiem, na który lecą synowie proletarjatu, by sobie nawzajem zęby wybijać i nosy rozbijać ku uciesze rozbawionej publiki burżuazyjnej. Na widok potężnych, jak ze skały wykutych kształtów atletów robotniczych, cieknie z zachwytu ślina po brodzie żonom chudych, jak śledzie miljarderów. A co za uciecha dopiero dla tych perwerzyjnych ludzi, kiedy jeden atleta rozbija drugiemu twarz na miazgę, kiedy po skończonej walce wynoszą jednego lub obydwóch ociekających krwią za kulisy stadionu. Oklaskom rozbawionych pań i panów niema końca!

Lecz nietylko hoduje burżuazja wśród siebie te krwiożercze instynkty, przeszczepia je w dalszym ciągu na klasę robotniczą. I oto jesteśmy w okresie cywilizacji ludzkiej świadkami zdziczenia etyki burżuazyjnej, rozciągającej swój wpływ w środowisku nieuświadomionych socjalistycznie robotników. Przybytki kultury, jak teatry, opery, filharmonje pracują na całym świecie z deficytem, o ile tylko wystawiają sztuki o wielkiej wartości kulturalnej, natomiast z chwilą wystawienia programu płytkiego, w pornograficznym guście spasłego burżuja, zapełnia się natychmiast sala wielbicielami podkasałej muzy.

Odpowiednikiem tych przyziemnych, wstrętnych upodobań burżuazji są walki bokserskie, tingl-tangle i kabarety, gdzie dusza jej dowoli nurzać się może w kałuży pseudo-purytańskiej moralności. Wielcy pisarze, artyści i wynalazcy spędzają niejednokrotnie swe życie w nędzy i biedzie, by po śmierci swej znaleźć uznanie wśród potomności. Na dziełach ich umysłu bogacą się później wyrzutki społeczeństwa — paskarze i dorobkiewicze.

Nie musi bokser posiadać wiedzy lub jakiejkolwiek talent, by za życia stać się już bożyszczem tłumów. Silna pięść, stalowe muskuły i okazała budowa ciała wystarczają mu do uzyskania wielkiego majątku i sławy. Inna rzecz, iż sława ta trwa tak długo, póki nie znajdzie się silniejszy od niego rywal.

Takim bożyszczem burżuazyjnej publiczności amerykańskiej był przez przeciąg paru lat durny, lecz silny Jack Dempsey. Sypały się nań zaszczyty i pieniądze, wzdychały do jego grubych pięści i nóg panienki z five o'clocku, cierpiące na ustawiczny spleen, a Jack jak walił to walił swych przeciwników na chlubę i uciechę amerykańskiego „Jankee Dodlee". Aliści zjawił się przeciwnik niemniej durny, lecz silniejszy, marynarz Gene Tunney. Zakwiliły radośnie słowiki burżujskie. Oto nowy mesjasz od pięści, tenci zbawi nas od nudy! W olbrzymim stadjonie Soldiers Field zajęło miejsce 150.000 publiczności. Cały stadjon oświetlono kolosalnemi reflektorami. Po wzajemnem mordobiciu pokonał Tunney Dempseya w dziesiątej rundzie. Z twarzą krwią zalaną, przypominającą wiedeński kotlet opuścił Dempsey arenę.

Zwycięzcy zgotowano naturalnie gorącą owację. W dniu tym burżuazja amerykańska nie cierpiała jak zwykle na niestrawność. Krew pokonanego Dempseya dodała i zaostrzyła jej apetyt. Po spożyciu ostryg i tradycyjnego pudingu, oraz kropnięciu whisky z grogiem i szampanem (co tam prohibicja!) zasnęła błogim snem praworządności.

———

Zasady chrześcijańsko-katolickie Chadecji.

W N-rze 39 z dnia 25 września przynosi „chrześcijańsko - katolicko - narodowe „pisemko „Przyszłość" świetny artykuł wymoczonego autora pod tytułem „Rachunek polityczny Polaków-katolików w okresie przedwyborczym". Wymoczony alkoholem autor, zapewne z zjęczałą mózgownicą w długim artykule, którego, co gorsza, ciąg dalszy zapowiada, rozprawia się z wszemi wobec i każdym pojedyńczo w obronie polsko-katolicko-narodowej religji. Dostało się tam masonom, socjalistom (a jakże) wolnomyślicielom, marjawitom i wszystkim innym, którzy nie chadzają z opasłym brzuszkiem w ogonku zatłuszczonych rewerend. Atoli mimo usilnych poszukiwań nie znajdujemy tam pereł chadeckich, jak Korfantych, Dymowskich, Viatorów, Krzyżowskich itp. światłodajnych wodzów moralnego trzęsawiska, w którym tonie nawet poczucie ludzkości. Wprawdzie autor porusza także, wina zaniku religijności spada przedewszystkiem na polskie społeczeństwo katolickie, które jakoby nie dopilnowało praw chrześcijańskiej zasady katolickiej, lecz zaraz broni ich, kładąc wszystko na karb dobroduszności (kto się nie śmieje, Korfanty dobroduszny) łatwowierności i lekkomyślności. Czyli w praktycznym języku z wilków porobiono owce i husia na marjawitów i wszelkie inne obce plemię, nie wyłączywszy nawet biednego robotnika, który przestał już wierzyć w wypasłe brzuszki szanownych księży dobrodziejów i ich niemniej tłuste kucharki.

Sądząc, że nie znajdą się naiwni, którzy w brednie gotowi uwierzyć, pomijamy większą część smalonych dubów, lecz autor jednak pozwoli, że zajmiemy się chrześcijańskością, poczuciem narodowem, sprawiedliwością i etyką katolicką menerów chadecji, by wykazać mu, że obecnemu rozwydrzeniu i rozpasaniu w szeregach „polsko-katolicko-narodowych" nie są winni marjawici, socjaliści, masoni ani też żadni inni wolnomyśliciele, którzy się temi szeregami brzydzą i ich skwapliwie unikają.

Winę bowiem ponoszą jedynie i wyłącznie ci wszyscy którzy prym w tych szeregach wodzą, a nikt inny.

Jakżeż bowiem skwalifikować należy postępki takiego Korfantego (jednego z najzacniejszych chadecji przywódców), który za pieniądze niemieckich żydów zaprzedawał biednego polsko-katolickiego robociarza. Czy on to robił w imię polsko-katolickiej etyki. Czy to w imię tej etyki pomagał w okradaniu skarbu państwa i za czasów Erzbergera szpiclował po Polsce. Być może, że wasza etyka przewiduje, że za pieniądze należy wszystko robić, lecz nie zgadza się to z naszemi poglądami o względnej uczciwości. U was miljony złotych choćby żydowskie są widocznie także święte, a to w myśl waszej uczciwej etyki.

A może też w myśl tej wspaniałej polsko-katolickiej etyki wasz mener Dymowski w Warszawie okradł ludzi za pomocą waszego Banku Narodowego na przeszło miljon złotych. Albo też może w imię tej etyki wenerycznie przeżarte indywidjum w sutanie odbierało życie innym ludziom we Lwowie. A czy w imię tej etyki znany ze skandalicznej afery w Czerwonym Krzyżu „ojciec" Viator dopuścił do kradzieży w Związkach katolickich w Warszawie, gdzie zginęła poważna kwota w gotówce i wekslach. Ha, a może też w imię tej etyki sławny rozbijacz i niedowiarek Krzyżowski z Pszczyny, wasz mąż opatrznościowy, wyszydzał religję i organizował napady na statecznych ludzi.

Więc także przypuszczalnie w imię tej w ten sposób pojętej sprawiedliwości komitet parafji katolickiej w Bielsku zmusza żydów i ewangelików do płacenia podatków na rzecz kościoła katolickiego.

Zaprawdę wystarczy tych kilka danych o waszych przykrej woni praktykach, a każdy kto tylko chce, to zrozumie, do jakiej wy panowie chadecy moralnej zgnilizny wasze krótko strzyżone owieczki prowadzicie.

O zanik religijności i poczucia etyki chrześcijańskie nie winujcie nikogo innego, jak tylko samych siebie. Nikt inny bowiem nie nadużywa imienia Chrystusa, lecz tylko wy i to w pełnej świadomości tego co czynicie. Dla marnych ziemskich rozkoszy gotowiście nawet duszę djabłu zaprzedać, by tylko owieczki dalej krótko strzyc i raj na ziemi dla siebie zapewnić.

Sądzimy, że tymczasem tyle wystarczy. Zapowiadamy jednak, że sprawą tą w dalszym ciągu się zajmiemy, albowiem jesteśmy zdania, że kto cebulę je, ten winien mieć usta zawarte, gdyż inaczej cebulą go czuć i łatwo o semickie pochodzenie posądzony być może.

A was czuć więcej niż cebulą.

———

Korespondencje.

JAWORZE. Spółdzielnia mieszkaniowa. Brak mieszkań dla robotnika daje się odczuwać wszędzie, lecz zwłaszcza u nas w Jaworzu i okolicy. Piękne krajobrazy tych podgórskich wiosek, pozwalają, co prawda, robotnikowi po całodziennej szychcie odetchnąć świeżem powietrzem i potoczyć okiem po tym pięknym świecie Bożym, jednakże coś komuś z tego, jeżeli przestępując z powrotem próg domu, gnieść się musi w ciasnem, wilgotnem i ciemnem mieszkaniu ze swą liczną rodziną, a każdorazowy widok gospodarza z miną często nasrożoną budzi w nim obawy dalszej nowej podwyżki komornego lub nawet całkowitego wypowiedzenia! Ten dotkliwy brak mieszkań robotniczych u nas, ta nędza bezdomnych, zawisłych często od humoru właściciela domu i ten coraz większy napływ robotnika do naszych fabryk w miarę, jak przemysł się rozwija, zniewolił do głębszego zastanowienia się nad problemem mieszkaniowym i jego rozwiązaniem. Rezultatem tych rozmyślań jest założenie spółdzielni mieszkaniowej p. t. „Nasza Strzecha", która postawiła sobie za cel wznieść na polach uzyskanych z parcelacji dóbr hr. Larysza kilkadziesiąt domów czynszowych celem dostarczenia robotnikowi taniego i wygodnego, choć skromnego mieszkania. Ludzie dobrej woli w osobach p. Krehuta, naczelnika gminy, Pawła Königa, robotnika fabryki „Mundus" w Jasienicy, Jana Stanclika, tkacza w Jaworzu i ks. pastora Jana Lasoty na czele stworzyli Zarząd tej spółdzielni i uzyskali już od hr. Larysza 17 morgów ziemi po 1000 zł. za morgę pod budowę kolonji robotniczej. Dalsza praca odnośnie do planów i uzyskania odpowiednich kredytów z funduszu gospodarczego jest w toku i można liczyć się z możliwością rozpoczęcia budowy choćby kilku domów na wiosnę. Spółdzielnia liczy obecnie już około 100 członków z Jaworza i Jasienicy, których rodziny czekają na mieszkanie.

Spodziewać się należy, iż miarodajne czynniki u góry poprą tą inicjatywę i dopomogą do zrealizowania tej szlachetnej myśli. Apelujemy do naszego wojewody p. Dra Grażyńskiego, aby poparł tę akcję dobroczynną i to, co obywatele zdejmują z bark powołanych do tego czynników i na własne składają plecy, stanęło w krótkim czasie jako pomnik wspólnych wysiłków dla dobra ludu. Czemużby też raz przecie i robotnik nie mógł mieszkać względnie dobrze i przyzwoicie?

CIESZYN. „Niemiłosierni Bracia". W konwencie Braci Miłosiernych był zatrudniony ogrodnik nazwiskiem Sabor Michał. Otrzymywał on umówioną płacę stałą i miał otrzymać 5 procent od utargu z ogrodu. Tu jednak kochani Bracia okazali się niemiłosierni. Procentów od utargu ogrodnikowi nie wypłacali. Ogrodnik odszedł z przekleństwem na ustach. Nie będzie to bonifratrom przeszkadzało w głoszeniu ewangelji Chrystusa, która mówi „robotnik godzien swej zapłaty".

———

Różne.

Do wiadomości Policji Państwowej.

Dnia 23 września br. o godz. 3 popoł. zauważono na peronie przystanku kolejowego w Kozach niejakiego Skrudlika, który okradł sklep Powiatowego Zw. Gospodarczego w Rybarzowicach, poszukiwanego przez policję, w towarzystwie księdza proboszcza Żaka, który przy wsiadaniu do pociągu żegnał się z nim. Fakt ten podajemy policji do wiadomości.

Z życia uchodźców.

Niniejszem zawiadamiamy, że zwołane zgromadzenie uchodźców zamieszkałych w powiecie cieszyńskim na dzień 2 października br. w Cieszynie w sali Domu Śląskiego, odwołujemy ze względu na przyjazd dostojnego gościa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Katowic i Bielska.

Zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym odbędzie się w następną niedzielę o tej samej porze dnia jak powyżej. Dotyczyć ono będzie jedynie uchodźców z pod zaboru czeskiego zamieszkałych w powiecie cieszyńskim.

Nadesłane.

Komunikat.

Obligacje 5% pożyczki konwersyjnej z r. 1924 przyjmowane będą na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych na następujących warunkach:

1) Nabywcy gruntów państwowych mogą spłacać należności za nabytą ziemię obligacjami 5% pożyczki konwesyjnej, o ile złożą dowód, że są jednocześnie pierwonabywcami obligacyj pożyczek państwowych polskich z lat 1918—1920, skonwertowanych na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (D. U .R. P. Nr. 90 p. 629), co winni wykazać zaświadczeniem Urzędu Pożyczek Państwowych.

2) Przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dniu złożenia obligacyj do Państwowego Banku Rolnego i dolicza się nabywcom do nominalnej wartości złożonych obligacyj.

3) Obligacje winne być skierowane przez nabywców bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego, ewentualnie do miejscowego Oddziału tego Banku razem z zaświadczeniem Urzędu Pożyczek Państwowych, o którym mowa w punkcie 1-szym i z zaświadczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego, że dany płatnik jest nabywcą ziemi państwowej i że obligacje na daną sumę mogą być od niego przyjęte; jednocześnie należy sprawdzić, czy przy obligacjach znajdują się bieżące kupony i czy zaświadczenie Urzędu Pożyczek Państwowych odpowiada składanym obligacjom (sprawdzić numery, oraz zgodność nazwisk i imion, wymienionych w zaświadczeniach Urzędu Pożyczek Państwowych, z nazwiskami i imionami odnośnych nabywców, ponieważ nabywcy ziemi z parcelacji państwowej mogą płacić szacunek ziemi w obligacjach 5% pożyczki konwersyjnej jedynie w tym wypadku, jeśli papiery z 1918/20 nabyli w swoim czasie na własne imię).

4) Państwowy Bank Rolny o dokonanych wpłatach zawiadomi właściwy Okręgowy Urząd Ziemski. który zapisze na dobro nabywcy płatnika sumę stanowiącą równowartość złożonych obligacyj w ich nominalnej wartości oraz równowartość bieżącego kuponu w dniu złożenia obligacyj do Państwowego Banku Rolnego, obciążając jednocześnie taką sumą rachunek „Ministerstwa Reform Rolnych“, w wyjaśnieniach przesyłanych przy miesięcznych zestawieniach obrotów, na rachunku „Ministerstwa Reform Rolnych“ wykazywać będzie Okręgowy Urząd Ziemski wpływy z następującym podziałem:

a) w gotowiźnie,

b) w obligacjach 5% pożyczki konwersyjnej (wartość nominalna),

c) w kuponie bieżącym tychże obligacyj (wartość kuponu w dniu złożenia obligacyj).

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1927, Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 505 zawiesiło wzrost stawki procentowej z art. 6 ustawy o ochronie lokatorów odnośnie do mieszkań złożonych z pokoju i kuchni, lub samego pokoju bądź samej tylko kuchni na dalszy okres czasu od dnia 1 lipca 1927 do dnia 31 grudnia 1927. Na skutek powyższego rozporządzenia Izba Skarbowa w Krakowie reskryptem z 6 września 1927, L. 19945/II/27 zarządziła z urzędu **sprostowanie podatku od nieruchomości za III i IV kwartał 1927** od mieszkań jednopokojowych.

Wobec tego Kasa miejska sprostuje wymierzony podatek w księdze bierczej z urzędu, zaś odnośne nakazy płatnicze po przedłożeniu ich przez płatników przy płaceniu raty podatkowej, zatem wnoszenia prośb o odpisanie podatku przez poszczególnych płatników jest zbyteczne.

Tymczasowy Zarząd miejski
Komisarz rządowy: Ines m. p.

Godziny przyjęć w P. K. U.

Z dniem 1 października, a żdo odwołania, z wyjątkiem niedziel i świąt obowiązują godziny przyjęć od 11 do 12-tej przed południem.

Tydzień lotniczy.

W czasie od 4 do 11 września urządzono na terenie powiatu i miasta Bielska „Tydzień Lotniczy“. z okazji którego odbyły się zbiórki uliczne i na listy ofiar, przedstawienie w teatrze w Bielsku, odczyty i różne inne imprezy zwłaszcza po wsiach.

Dotychczasowy czysty dochód wynosi zł. 1800. Komitet spodziewa się jednakże, że w najbliższym czasie wpłyną jeszcze dalsze kwoty, tak, że zbiórka na „Tydzień Lotniczy“ wyniesie prawdopodobnie około 3000 zł.

Ważne dla inwalidów.

W myśl rozkazu D. O. K. V. L. 26188/san. z dnia 6/IX 1927 mają być wszyscy inwalidzi wojenni — nawet o ile im mniej przyznano niż 15% zaopatrzeni w książki inwalidzkie nowego typu. P. K. U. wzywa, by inwalidzi wojenni, którzy dotychczas nie zgłosili się po nowe książki inwalidzkie, a jest takich około 598 w powiecie Żywiec i Biała, zgłosili się ze staremi książkami inwalidzkiemi i fotografjami w P. K. U. Żywiec do dnia 25 listopada 1927 r.

Jeżeli stara książka inwalidzka została zagubiona, to zgubę takową należy ogłosić w dwóch gazetach, a dowody ogłoszenia wraz z fotografją przynieść z sobą, ewentualnie nadesłać do wspomnianej Komendy pocztą.

Nadmienia się, że inwalidzi wojenni bez książek inwal. nowego typu z fotografją nie mogą korzystać z żadnych zniżek kolejowych.

Inwalidzi nie mogą rościć pretensji do zwrotu kosztów podróży, z racji przyjazdu w powyższej sprawie do P. K. U. Żywiec.

Na własne ryzyko, mogą inwalidzi starą książkę inwal. wraz z fotografją nadesłać pocztą do wymiany.

Celem uniknięcia niepotrzebnych wyczekiwań — wyznaczam dnie od 15 do 20 listopada jako termin zgłaszania się inwalidów z tamt. Koła w tut. Komendzie.

Komendant P. K. U. Żywiec
(—) Langenfeld.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.

W dn. 1 października r. b. rozpoczyna się rok szkolny 1927/28. Zapisy trwają cały rok. Kandydaci mogą rozpoczynać naukę w trzech terminach: 1/X, 1/I i 1/IV.

Program Kursów obejmuje zagadnienia praktyki i teorji spółdzielczości. Każdy pracownik spółdzielczy oraz czynny spółdzielca powinien zapisać się na Kursy.

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — jest to szkoła społeczna, najbardziej dogodna, najtańsza i dostępna dla wszystkich. Szkoła, która nie krępuje ucznia ani co do czasu ani co do miejsca, szkoła, która przychodzi do ucznia.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył J. C. 1 złoty.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisana Antonina Gryłka zamieszkała w Komorowicach Nr. 241 głęboko żałuję słów wyrzeczonych przed robotnikami w fabryce „Veslawska przędzalnia wełny czesankowej“ w Komorowicach, na p. Andrzeja Suchego, sekretarza Zw. Robotników Przemysłu Włókienniczego. jak i na delegatów robotniczych w wymienionej firmie i wogóle na wszystkich klasowo zorganizowanych robotników, co niniejszem odwołuję i wszystkich publicznie przepraszam.

Równocześnie dziękuję wszystkim współzatrudnionym za odstąpienie od żądania wydalenia mnie z pracy.

Komorowice, we wrześniu 1927.

Antonina Gryłka,
robotnica firmy Veslawska przędzalnia wełny czesankowej w Białej.

Z okazji zawarcia związku małżeńskiego
Tow. Jana Hajduś
z tow. Stefanią Haczkówną
składamy najserdeczniejsze życzenia.
Związek Młodzieży T. U. R. w Sporyszu.

Zawiadomienia.

Zarząd Główny Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła“ w Cieszynie.

Dzień Młodzieży Robotniczej na Śląsku Ciesz.

Dnia 2 października 1927 odbędą się następujące zgromadzenia:

w **Czechowicach** w gospodzie gminnej o godz. 4-ej popołudniu; referent tow. poseł Reger;
w **Bielsku** w Domu Robotniczym o godz. 4-ej popołudniu; referent tow. poseł Machej;
w **Cieszynie** — referent tow. Swaczyna;
w **Jasienicy** u p. Króla o godz. 4-ej popołudniu; referent tow. Śliwka;
w **Jaworzu** — referent tow. Wadoń o godz. 4-ej popołudniu;
w **Kończycach Małych** w gospodzie p. Chromika o godz. 4-ej popołudniu;
w **Skoczowie** „Pod Białym Koniem“; referent tow. Początek;
w **Cisownicy** (wspólnie dla Ustronia i Goleszowa) w lokalu „Siły“ u p. Puczka o godz. 4-ej popołudniu; referent tow. Ulanowski.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu październiku 1927.

W niedzielę, dnia 2 października:
Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.
W niedzielę, dnia 9 października:
Dr. Sroczyński w Białej, Rynek 12, tel 116.
W niedzielę dnia 16 października:
Dr. Steuer w Białej, Główna 52, Tel. 358.
W niedzielę, dnia 23 października:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 340.
W niedzielę, dnia 30 października:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 726-IV.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku